

Chcą zalegalizować szkodliwe oprogramowanie

28 maja 2013

Zalegalizowanie szkodliwych programów w celu walki z naruszeniami własności intelektualnej to pomysł, który naprawdę został przedstawiony w raporcie Komisji ds. Kradzieży Amerykańskiej Własności Intelektualnej. Jest absurdalny, ale niektórzy politycy mogą go wziąć na poważnie.

Komisja ds. Kradzieży Amerykańskiej Własności Intelektualnej to organizacja składająca się z polityków i przedstawicieli biznesu. Jej celem jest m.in. szacowanie szkód, jakie piractwo wyrządza amerykańskiej gospodarce. Komisja przedstawia też rekomendacje rozwiązania problemów z naruszeniami własności intelektualnej.

22 maja Komisja wydała swój raport dotyczący skali „kradzieży” własności intelektualnej. Dokument ten z pewnością zobaczą m.in. członkowie amerykańskiego Kongresu. Jest to obszerny materiał mający ponad 80 stron, ale już teraz uwagę internautów zwróciła rekomendacja, jaka znalazła się na stronie 81.

– Dodatkowo można napisać oprogramowanie, które pozwoli tylko autoryzowanym użytkownikom otwierać pliki zawierające cenne informacje. Jeśli nieautoryzowana osoba uzyska dostęp do informacji, mogą nastąpić akcje o różnym zasięgu. Przykładowo, plik mógłby się zmienić na niedostępny, a komputer użytkownika mógłby zostać zablokowany z instrukcjami, by skontaktować się z organami ścigania, by otrzymać hasło odblokowujące konto – czytamy w raporcie.

Niektóre amerykańskie media odebrały powyższe propozycje jako chęć zastosowania szkodliwych programów przeciwko piratom. Niektóre złośliwe programy działają właśnie w taki sposób, że blokują komputer użytkownika i żądają np. wpłacenia pieniędzy

w zamian za możliwość odblokowania (tzw. ransomware).

Dalej na stronie 81 raportu czytamy: „Choć obecnie jest to niedozwolone na gruncie amerykańskiego prawa, narastają apele o stworzenie bardziej liberalnego środowiska dla aktywnej obrony sieciowej, które pozwoliłoby firmom nie tylko stabilizować sytuację, ale również podejmować dalsze kroki, włączając w to aktywne odzyskiwanie ukradzionej informacji (...) lub nawet niszczenie informacji w nieautoryzowanej sieci”.

To nie wygląda dobrze, ale trzeba zwrócić uwagę na kontekst raportu. Dotyczy on kradzieży własności intelektualnej w szerszym ujęciu, a więc chodzi nie tylko o „piractwo” w znaczeniu pobierania piosenek lub filmów z internetu, ale także o takie formy kradzieży, jak szpiegostwo przemysłowe.

Szerszy kontekst raportu nie oznacza, że nie mamy do czynienia z absurdem. Dziś uważamy, że stosowanie szkodliwego oprogramowania jest złe. Uczciwi ludzie po prostu nie sięgają po komputerowe szkodniki. Omawiany raport sugeruje jednak, że powinniśmy pozwolić na niszczenie informacji na cudzym komputerze, jeśli uznamy, że ta informacja została pozyskana w drodze kradzieży.

I tu jest pies pogrzebany. Jeśli ktoś raz ustali, że szkodników można używać w celu walki z „hackerami kradnącymi informację”, to będziemy tylko krok od antypirackich szkodników, które będą niszczyć „ukradzione piosenki”. Dlatego propozycja Komisji ds. Kradzieży Amerykańskiej Własności Intelektualnej mimo wszystko jest oburzająca.

Najgorsze jest jednak to, że wielu polityków może dostrzec geniusz w tym prostym pomysłe. Wciąż niektórzy z nich wierzą, że są proste rozwiązania na trudne problemy.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)